

Sygn. akt I C 312/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 października 2019 roku

Sąd Rejonowy w Drawsku Pomorskim I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSR Marcin Myszka

Protokolant: Stażystka Weronika Popłońska

po rozpoznaniu w dniu 11 października 2019 roku w Drawsku Pomorskim

na rozprawie

sprawy z powództwa **T. B.**

przeciwko T. (...) **Towarzystwu (...) w W.**

o zapłatę

I. oddala powództwo;

II. zasądza od powoda T. B. na rzecz pozwanej T. (...) Towarzystwa (...) w W. kwotę 300 (trzystu) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 270 (dwustu siedemdziesięciu) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

SSR Marcin Myszka

UZASADNIENIE

Powód **T. B.** wniósł o zasądzenie na swoją rzecz od pozwanego T. (...) Towarzystwa (...) w W. kwoty 510 złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 15 czerwca 2018 roku do dnia zapłaty, a nadto zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu wskazano, że w dniu 14 maja 2018 roku doszło do zdarzenia drogowego, w wyniku którego uszkodzeniu uległ pojazd stanowiący własność K. V. o numerze rejestracyjnym (...). W związku z tym, że sprawca szkody posiadał polisę ubezpieczeniową w pozwanym towarzystwie, powód wystąpił o wypłatę odszkodowania. W odpowiedzi przyznano zaniżone odszkodowanie w wysokości 2 217,70 złotych. Zdaniem powoda było to spowodowane znacznym zaniżeniem kosztów naprawy.

Wskazano, że dochodzone roszczenie stanowi powództwo częściowe. Wcześniej, pozwem z dnia 21 stycznia 2019 roku powód wystąpił o zapłatę kwoty 510 złotych tytułem częściowego odszkodowania. Pozwany dopłacił kwotę żadaną pozwem, wobec czego powód cofnął powództwo. Jednakże wypłacona dotąd kwota 2 727,70 złotych nie rekompensuje szkody w całości. W związku z tym powód zażądał dopłaty częściowego odszkodowania, a nadto ustawowych odsetek za opóźnienie od dnia 15 czerwca 2018 roku do dnia zapłaty.

W imieniu pozwanego **T. (...) Towarzystwa (...) w W.** w odpowiedzi na pozew wniesiono o oddalenie powództwa w całości.

W uzasadnieniu wskazano, że kosztorys naprawczy został przez powoda sporządzony błędnie i nie odzwierciedla rzeczywistej wartości szkody. Sprawa dotyczy pojazdu V. (...) rocznik 1999, a zatem w dacie szkody pojazdu starego

(niemal 20-letniego) i wyeksploatowanego. Nadto, z zagranicznych informacji dotyczących pojazdu wynika, że na terenie Niemiec był on uczestnikiem 2 zdarzeń szkodzących, w tym jedno z nich miało charakter szkody całkowitej. Zatem kosztorys powoda na kwotę ponad 6 000 złotych nie ma pokrycia w rzeczywistości.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 14 maja 2018 roku doszło do zdarzenia drogowego, w wyniku którego uszkodzeniu uległ pojazd stanowiący własność K. L. (1) marki V. o numerze rejestracyjnym (...). Sprawca szkody miał zawartą umowę obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, obejmującą pojazd, którym spowodował kolizję, z pozwanym T. (...) Towarzystwie (...) w W.. Pozwane przyjęło odpowiedzialność za szkodę przyznając odszkodowanie w wysokości 2 217,70 złotych.

(bezsporne)

Według kosztorysu sporządzonego przez powoda, objęty ubezpieczeniem pojazd V. (...) benzynowy, data pierwszej rejestracji 19 kwietnia 1999 roku, o przebiegu 297720 km na dzień 15 maja 2018 roku legitymował się wartością 8 900 złotych, w tym wyposażenie dodatkowe 1150 złotych.

Likwidację uszkodzeń obejmujących: tablicę rejestracyjną, kratę wlotu powietrza, kratę wlotu powietrza boczną, spoiler czołowy, reflektor kompletny, błotnik przedni (w tym: okładzina zderzaka, kierunkowskaz boczny kompletny, nadkole wewnętrzne, część wykonaną ze stali o wytrzymałości <250 MPa), pokrywę przednią (część wykonaną ze stali o wytrzymałości <250 MPa) i okładzinę zderzaka przedniego, wraz z materiałami i robocizną powód wycenił na kwotę 6 537,79 złotych.

(dowody: kosztorys powoda k. 9-11, 12-15 akt I C 99/19)

Z wygenerowanego w dniu 6 marca 2019 roku raportu platformy AudaNet wynika, że przedmiotowy pojazd marki V., typ G. (...), poj. 2324 cm³, po raz pierwszy zarejestrowany w dniu 19 kwietnia 1999 roku, dwukrotnie uczestniczył w zdarzeniach ubezpieczeniowych, ponosząc szkody, z których jedna zyskała status szkody całkowitej. W dniu 7 października 2015 roku zarejestrowano przebieg 208289 km.

(dowód: raport szkód k. 27)

W dniu 2 listopada 2018 roku właściciel przedmiotowego samochodu zawarł z (...) Sp. z o.o. w P. umowę, w ramach której oświadczył, że w związku z powyżej opisaną szkodą komunikacyjną przysługiwało mu prawo do żądania odszkodowania od T. (...) Towarzystwa (...), które udzieliło ochrony ubezpieczeniowej w związku z zawartą umową obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych (ust. 1 umowy).

Jednocześnie uzgodniono, że w wykonaniu umowy sprzedaży wierzytelności cedent przelewa na rzecz cesjonariusza wszelkie swoje wierzytelności przysługujące od podmiotu wymienionego w ust. 1 za szkodę tam opisaną (ust. 2).

(dowód: umowa cesji z 2.11.2018 r. k. 7 akt I C 99/19)

W dniu 7 listopada 2018 roku (...) Sp. z o.o. w P. (cedent) zawarła z powodem T. B. (cesjonariuszem) umowę, w ramach której oświadczyła, że w związku z powyżej opisaną szkodą komunikacyjną przysługiwało jej prawo do żądania odszkodowania od T. (...) Towarzystwa (...), które udzieliło ochrony ubezpieczeniowej w związku z zawartą umową obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych (ust. 1 umowy).

Jednocześnie uzgodniono, że w wykonaniu umowy sprzedaży wierzytelności cedent przelewa na rzecz cesjonariusza wszelkie swoje wierzytelności przysługujące od podmiotu wymienionego w ust. 1 za szkodę tam opisaną (ust. 2).

(dowód: umowa cesji z 7.11.2018 r. k. 8 akt I C 99/19)

W dniu 31 maja 2019 roku powód T. B. skierował do tut. Sądu analogiczne z niniejszym powództwo o kwotę 510 złotych z odsetkami, wskazując wówczas, że dochodzone roszczenie stanowiło powództwo częściowe. Sprawę zarejestrowano pod sygn. akt I C 99/19. Postępowanie zostało umorzone na skutek cofnięcia powództwa w całości ze zrzeczeniem się roszczenia w tym zakresie. Powód wskazał, że cofnięcie pozwu było spowodowane dobrowolnym spełnieniem świadczenia.

(bezsporne)

Sąd zważył, co następuje:

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dokumentów złożonych w niniejszej sprawie, a także w sprawie tut. Sądu o sygn. akt I C 99/19, których zgodności z prawdą strony nie kwestionowały, wyjąwszy kwestię miarodajności kosztorysów sporządzonych przez powoda, będącego rzeczoznawcą motoryzacyjnym.

W sprawie bezsporne było wystąpienie szkody w następstwie zdarzenia opisanego w pozwie. Spór dotyczył natomiast wartości szkody, a w konsekwencji prawa powoda do domagania się uzupełniającego odszkodowania.

Powództwo podlegało oddaleniu w następstwie stwierdzenia zasadniczych wątpliwości co do jego zasadności.

W pierwszej kolejności należało powziąć wątpliwości w zakresie legitymacji materialnoprawnej czynnej powoda. Zgodnie bowiem z art. 509 §1 K.c., wierzyciel może bez zgody dłużnika przenieść wierzytelność na osobę trzecią (przelew), chyba że sprzeciwiałoby się to ustawie, zastrzeżeniu umownemu albo właściwości zobowiązania. Stosownie zaś do treści art. 510 §1 K.c., umowa sprzedaży, zamiany, darowizny lub inna umowa zobowiązująca do przeniesienia wierzytelności przenosi wierzytelność na nabywcę, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej albo że strony inaczej postanowiły, przy czym w świetle §2 wskazanego artykułu, jeżeli zawarcie umowy przelewu następuje w wykonaniu zobowiązania wynikającego z uprzednio zawartej umowy zobowiązującej do przeniesienia wierzytelności, ważność umowy przelewu zależy od istnienia tego zobowiązania. Umowa cesji wierzytelności ma zatem charakter kauzalny, zaś warunkiem wykazania jej skuteczności jest udowodnienie istnienia kauzy, tj. w niniejszym przypadku istnienie podstawy zobowiązania do przeniesienia wierzytelności.

W imieniu strony powodowej nie wykazano natomiast zawarcia umów sprzedaży wierzytelności wzmiankowanych w przedłożonych umowach cesji. Z treści postanowień ust. 2 obu umów wynika bowiem literalnie, że „w wykonaniu umowy sprzedaży wierzytelności cedenci przelewają na rzecz cesjonariusza wszelkie swoje wierzytelności przysługujące od podmiotu wymienionego w ust. 1 za szkodę tam opisaną”.

Stwierdzić należało w tych okolicznościach, że skoro podstawą nabycia przez T. B. wierzytelności stanowiącej podstawę pozwu, miały być umowy cesji wierzytelności: pierwsza - zawarta między pierwotnym wierzycielem, będącym właścicielem pojazdu, w którym wystąpiła szkoda, tj. K. L. (2), a (...) Sp. z o.o. w P., i kolejna - między (...) Sp. z o.o. w P. a powodem, a zarazem z treści obydwu tych umów wynika, że zawarto je w celu wykonania umów sprzedaży wierzytelności (vide: punkty 2. postanowień umownych ab initio – k. 7 i 8 akt I C 99/19), to w świetle art. 510 §2 K.c. warunkiem ważności tych umów było istnienie zobowiązań pierwotnych, tj. w właśnie umów sprzedaży wierzytelności, natomiast w imieniu powoda nie wykazano, że rzeczywiście zostały one zawarte. Strona powodowa, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, nie przedstawiła ani dowodów w postaci przedmiotowych umów sprzedaży wierzytelności, wykonaniu których miały zgodnie ze swoją treścią służyć przedłożone umowy cesji, ani też żadnych innych dowodów, które można by uznać za wystarczające dla stwierdzenia istnienia takich umów sprzedaży.

Kolejno należy wskazać, że same umowy przelewu wierzytelności mają charakter dokumentów prywatnych. Nie przysługuje im zatem domniemanie zgodności z prawdą zawartego w nich oświadczenia dotyczącego wykonania umowy sprzedaży (art. 244 K.p.c.). Zatem nie mogły być uznane za dostatecznie potwierdzające fakt zawarcia umów sprzedaży wierzytelności, które miały wykonywać. Zgodnie z art. 535 K.c. essentialia negotii (elementy przedmiotowo istotne) umowy sprzedaży obejmują postanowienia dotyczące przedmiotu sprzedaży oraz jego ceny. W przedmiotowych umowach przelewu wierzytelności wprawdzie określono przedmiot sprzedaży, jednak nie oznaczono

cen. Poza tym jak już wskazano, ich treść (zawarta w pkt 2 poszczególnych umów) wskazywała na to, że służą wykonaniu umów sprzedaży wierzytelności. Biorąc pod uwagę literalną interpretację treści wskazanych postanowień, nie sposób przyjąć inaczej, niż że wcześniej zostały zawarte jakieś inne umowy sprzedaży, w wykonaniu których zawarto przedłożone umowy cesji. Być może jest to wynikiem nieprecyzyjnego sformułowania przedmiotowych umów, jednakże takiej okoliczności Sąd nie mógł domniemywać, zaś nie została ona w dostatecznym stopniu wyjaśniona.

Z powyższych powodów, w świetle regulacji art. 510 §2 K.c., należało poddać w wątpliwość już samą materialnoprawną legitymację powoda do dochodzenia przedmiotowego roszczenia. Jak wynika z doświadczenia Sądu w toczącej się przed niniejszym składem innej sprawie z powództwa powoda (I C 266/18), pełnomocnik powoda wezwany przez Sąd do wykazania przedmiotowej okoliczności, nie przedłożył dokumentów świadczących o zawarciu umów sprzedaży wierzytelności, których wykonaniu miały służyć analogiczne umowy cesji, co stawia pod znakiem zapytania istnienie tego rodzaju umów. W każdym razie przypomnieć należy, że w myśl art. 3 K.p.c., obowiązek przedstawienia dowodów spoczywa na stronach. Jedną z naczelnych zasad postępowania cywilnego jest przy tym, że ciężar udowodnienia faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy spoczywa na stronie, która z faktów tych wywodzi skutki prawne (art. 6 §1 K.c.). W świetle zaś art. 6 §2 K.p.c., strony postępowania obowiązane są przytaczać wszystkie okoliczności faktyczne i dowody bez zwłoki, aby postępowanie mogło być przeprowadzone sprawnie i szybko. Implikuje to obowiązek strony powodowej, szczególnie że była reprezentowana profesjonalnie, powołania wszelkich dowodów na poparcie powództwa, w tym uzasadniających jej legitymację czynną już w pozwie, czego niniejszym nie uczyniono.

Kolejną kwestią czyniącą wątpliwym zasadność powództwa jest pozostająca poza sporem okoliczność, że już wcześniej, bo w dniu 31 maja 2019 roku powód T. B. skierował do tut. Sądu analogiczne powództwo przeciwko pozwanemu, oparte o ten sam stan faktyczny, również o kwotę 510 złotych z odsetkami, wskazując, że dochodzone wówczas roszczenie stanowiło powództwo częściowe. Sprawę zarejestrowano pod sygn. akt I C 99/19. Postępowanie zostało umorzone na skutek cofnięcia powództwa w całości ze zrzeczeniem się roszczenia w tym zakresie, przy czym powód wskazał, że cofnięcie pozwu było spowodowane dobrowolnym spełnieniem świadczenia. Zdaniem Sądu istnieją poważne wątpliwości, czy zrzeczenie się roszczenia można w tym wypadku badać zakresowo, uznając, że w tamtej sprawie zrzeczono się roszczenia jedynie w zakresie przedmiotowej kwoty 510 złotych. Przedmiotem zrzeczenia się roszczenia w rozumieniu art. 203 K.p.c. nie jest bowiem roszczenie w znaczeniu procesowym, a zatem wyznaczonym granicami danego procesu (wskazaną wartością przedmiotu sporu czy też wysokością żądania), lecz roszczenie w sensie materialnoprawnym, za które należy niniejszym uznać roszczenie odszkodowawcze wynikające z danego stanu faktycznego jako całość. Przeciwnie przyjęcie prowadziłoby bowiem do trudnych do zaakceptowania z punktu widzenia celowości skutków w postaci niezagwarantowania, że z cofnięciem powództwa wiązać się będzie brak możliwości powrotu do procesu w tym samym przedmiocie. To zaś właśnie należy uznać za cel regulacji art. 203 K.p.c., szczególnie w obliczu uzależnienia w ramach tejże regulacji możliwości cofnięcia powództwa przed rozprawą właśnie od konieczności zrzeczenia się roszczenia. Stanowi to gwarancję dla strony pozwanej, której zgody nie wymaga się w tym wypadku, że nie będzie konieczności ponownego angażowania się w proces sądowy dotyczący danego roszczenia. Prowadzi to zdaniem Sądu do konieczności przyjęcia, że nawet w procesie, w którym roszczenie obejmowało - w sensie procesowym - jedynie określony fragment roszczenia (powództwo częściowe), to mimo wszystko skutkiem zrzeczenia się roszczenia w tamtym procesie było zniweczenie całości roszczenia w sensie materialnoprawnym, tj. wynikającego z danego stanu faktycznego, prowadzące do konieczności oddalenia ponownego powództwa w tym przedmiocie (choćby kolejnego powództwa częściowego).

Wreszcie zasadnicze wątpliwości Sądu budzi w okolicznościach sprawy zasadność roszczenia ze względu na jego wysokość, jak i - w tych konkretnych okolicznościach - prawo do domagania się naprawienia szkody jeszcze przed rzeczywistym przywróceniem pojazdu do stanu sprzed szkody (względnie - pomimo takiego przywrócenia). Wprawdzie stanowisko judykatury w tym przedmiocie jest od lat ugruntowane, jednakże zdaniem Sądu najwyższy czas by rozważyć jego modyfikację, by przeciwdziałać rozwojowi coraz wyraźniejszej patologii w ramach systemu obowiązkowych ubezpieczeń motoryzacyjnych. Mianowicie doświadczenie życiowe wskazuje, że w praktyce znaczna część przypadków domagania się od towarzystw ubezpieczeniowych określonych świadczeń prowadzi do

nieuzasadnionego wzbogacenia się podmiotów uprawnionych do domagania się odszkodowań. Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą, a w każdym razie wskazują na to liczne doświadczenia sędziego sprawozdawcy, że w praktyce po uzyskaniu odszkodowania, osoby, których pojazdy uległy uszkodzeniom na skutek kolizji, a które jednocześnie nie dokonują naprawy w ramach rozliczeń bezgotówkowych, naprawiają samochody w praktyce za kwoty dużo niższe, metodą gospodarczą. Tym samym zasadne jest przyjęcie, że uzyskują bezpodstawne wzbogacenie. Dobrym znamieniem tego zjawiska było niedawne doświadczenie sędziego sprawozdawcy, w sprawie szkody w jego własnym pojeździe, gdzie sama konsultantka zakładu ubezpieczeń na prośbę o możliwość ustalenia dokonania naprawy w autoryzowanym serwisie marki stwierdziła, że bardziej będzie się opłacało uzyskanie odszkodowania, a następnie dokonanie naprawy „we własnym zakresie”. Podkreślić przy tym należy, że nawet jeśli taka naprawa systemem gospodarczym prowadzi zapewne w praktyce do obniżenia wartości pojazdu, w stosunku do jego potencjalnej wartości w przypadku naprawy częściami oryginalnymi bądź równoważnymi oryginalnym, to jednak powinno to prowadzić do ewentualnego oszacowania takiej utraty wartości, a nie przyznawania odszkodowania według stawek uwzględniających zamontowanie wskazanych wyżej części, które w praktyce nie są instalowane. Stąd za ze wszech miar zasadne Sąd uznaje zgłoszenie postulatów naprawienia tej patologicznej sytuacji, wygenerowanej w praktyce m.in. właśnie na skutek wskazanej na wstępie tej części rozważań linii orzeczniczej sądów. Niewątpliwie bowiem prowadzi ona do zmuszenia zakładów ubezpieczeń do wydatkowania w ramach świadczeń ubezpieczeniowych nadmiernych środków. To zaś, a nie żadne inne czynniki, na które często powołują się ubezpieczyciele (np. przyznawanie przez Sądy zbyt wysokich zadośćuczynień), w rzeczywistości generuje wzrost składek ubezpieczeniowych, gdyż jest zjawiskiem powszechnym. Zdaniem Sądu należy postulować zmianę zasady przyznawania odszkodowań „z góry”, tj. przed naprawą. Jako uzasadnienie dla tej praktyki wskazywano możliwość nieposiadania przez właścicieli środków na naprawę uszkodzonych samochodów. Tym niemniej w obliczu wzrostu gospodarczego i stopniowego bogacenia się społeczeństwa, ta przesłanka wydaje się dezaktualizować, tym bardziej że funkcjonuje szeroki rynek zakładów dokonujących napraw w ramach bezgotówkowych rozliczeń z klientem, na zasadzie cesji uprawnień przysługujących wobec zakładów ubezpieczeń.

W szczególności powyższe spostrzeżenia odnieść należy do aut starszych i wyeksploatowanych. W przypadku większości z nich naiwnością jest sądzić, że ich właściciele rzeczywiście zdecydują się na profesjonalną naprawę częściami oryginalnymi bądź równoważnymi oryginalnym, której koszty często przekroczą a przynajmniej znacznie zbliżą się do rzeczywistej rynkowej wartości pojazdu. Jeśliby natomiast właściciel, darzący swój pojazd szczególnym sentymentem, np. z powodu posiadania go „od nowości”, czy też utrzymywania w stanie kolekcjonerskim, byłby zdeterminowany do uzyskania naprawy takimi właśnie częściami, nic nie stoi na przeszkodzie by dokonał jej w ramach wzmiankowanego wyżej rozliczenia bezgotówkowego z profesjonalnym zakładem naprawczym. Gwarantowałoby to wówczas, że zakład ubezpieczeń poniesie rzeczywiste koszty przywrócenia pojazdu do takiego stanu, jaki satysfakcjonuje właściciela. Natomiast w sytuacji, gdy właściciel nie decyduje się na naprawę w ogóle, możnaby rozważyć przyznanie mu odszkodowania o równowartości utraty wartości pojazdu po szkodzie w stosunku do nieuszkodzonego, obliczonej w oparciu o części używane (takie jak były zainstalowane w pojeździe, chyba że by właściciel wykazał, że niedawno instalował części nowe), pomniejszonego wszakże o oszczędność z tytułu nieponiesienia kosztów robocizny związanej z naprawą. Sąd zdaje sobie sprawę z kontrowersji, jakie może rodzić powyższe stanowisko, jednak jego zdaniem jest to jedyny sposób by na dłuższą metę przeciwdziałać patologii systemu, narosłej niejako w majestacie wymiaru sprawiedliwości. Zważywszy zaś na brzmienie przepisów regulujących kwestię odszkodowań, nie prowadziłyby to do wykładni *contra legem*. Poszkodowany uzyskiwałby bowiem świadczenie adekwatne do rzeczywiście satysfakcjonującego go sposobu naprawy pojazdu, a zarazem nie byłby wzbogacony kosztem zakładu ubezpieczeń.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, że zdaniem Sądu przyznane dotąd odszkodowanie w kwocie 2 727,70 złotych z naddatkiem kompensuje szkodę w pojeździe. Nawet bowiem, gdyby przyjąć za miarodajną wycenę prywatną powoda w kwocie 8900 złotych, która nie wydaje się wiarygodna, w szczególności jeśli wziąć pod uwagę rok produkcji pojazdu (1999) i jego zarejestrowany przebieg (297720 km na dzień 15 maja 2018 roku), a także uczestniczenie w przeszłości w dwóch zdarzeniach ubezpieczeniowych, to wyliczony przez niego na kwotę 6 537,79 złotych koszt naprawy, należy uznać za zdecydowanie wygórowany, a co najmniej prowadzący

do znaczącego wzrostu wartości pojazdu. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że zakres uszkodzeń wskazuje na niewielką kolizję z przodu pojazdu. Uszkodzenia objęły jedynie powierzchowne elementy karoserii: tablicę rejestracyjną, kratę wlotu powietrza, kratę wlotu powietrza boczną, spoiler czołowy, reflektor komplet, błotnik przedni (w tym: okładzina zderzaka, kierunkowskaz boczny komplet), okładzinę zderzaka przedniego oraz wykonane ze stali - nadkole wewnętrzne i pokrywa przednia. A zatem nie doszło nawet do uszkodzenia właściwej, metalowej podstawy zderzaka (elementu rzeczywiście chroniącego pojazd), nie mówiąc już o elementach komory silnika. W tej sytuacji nie sposób przyjąć za miarodajne wyliczenia powoda, zgodnie z którym koszt naprawy miałby sięgnąć niespełna 75% wyliczonej przez niego wartości pojazdu.

Kierując się zatem powyżej przedstawionymi rozważaniami i uznając, że w imieniu powoda nie dokonano rzeczywistej naprawy pojazdu, nie legitymując się stosownym rachunkiem czy innego rodzaju rozliczeniem z zakładem naprawczym, przyznana rzeczywiście kwotę 2 717,70 złotych, przekraczającą i tak trzecią część wyliczonej przez powoda wartości całego pojazdu, należałoby uznać za adekwatną, nawet bez posiłkowania się opinią biegłego, która w sprawie generowałaby jedynie zbędne koszty. Dodatkowo za przyjęciem powyższych konstatacji Sądu, w okolicznościach sprawy przemawia fakt, że sam właściciel pojazdu nie był zapewne zainteresowany dochodzeniem wyższych kwot odszkodowania, decydując się na dokonanie cesji wierzytelności na rzecz powoda, zapewne uzyskując z tego tytułu jedynie niewielkie przysporzenie finansowe, co pozwala przypuszczać, że dokonał naprawy właśnie systemem gospodarczym.

Z powyższych powodów powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu orzeczono w punkcie II sentencji, na podstawie art. 98 §1 K.p.c., stosując zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Powód, jako strona przegrywająca winien zatem zwrócić pozwanemu poniesione przez nie koszty procesu, na które złożyły się wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 270 złotych, obliczone w oparciu o art. 99 K.p.c. w zw. z §2 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800), w brzmieniu obowiązującym w dacie złożenia pozwu, a także opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 złotych (Sąd omyłkowo zawyżył koszty o kwotę 13 złotych).

SSR Marcin Myszka